



The Holy See

PODRÓŻ APOSTOLSKA OJCA ŚWIĘTEGO FRANCISZKA DO KANADY

24 - 30 LIPCA 2022

SPOTKANIE Z DELEGACJĄ RDZENNEJ LUDNOŚCI OBECNEJ W QUEBECU

PRZEMÓWIENIE OJCA ŚWIĘTEGO

Québec, Arcybiskupstwo

Piątek, 29 lipca 2022 r.

[Multimedia]

Drodzy bracia i siostry, dzień dobry!

Serdecznie was pozdrawiam i dziękuję za przybycie tutaj z różnych miejsc. Ogrom tej ziemi skłania do refleksji nad długością drogi uzdrowienia i pojednania, którą wspólnie odbywamy. Rzeczywiście, hasło, które towarzyszy nam od marca, od czasu, gdy rdzenni delegaci odwiedzili mnie w Rzymie, i które charakteryzuje moją wizytę tutaj wśród was, to *Kroczyć razem: Walking Together / Marcher Ensemble*.

Przybyłem do Kanady jako przyjaciel, aby się z Wami spotkać, aby zobaczyć, posłuchać, nauczyć się i docenić jak żyją ludy rdzenne tego kraju. Nie przybyłem jako turysta, przyjechałem jako brat, aby osobiście odkryć dobre i złe owoce, wydane na przestrzeni lat przez członków miejscowej rodziny katolickiej. Przybyłem w duchu pokutnym, aby wyrazić wam ból, jaki nosimy w sercu jako Kościół z powodu zła, jakie liczni katolicy wyrządzili wam, wspierając opresywne i niesprawiedliwe polityki. Przybyłem jako pielgrzym, z moimi ograniczonymi możliwościami fizycznymi, aby podjąć dalsze kroki naprzód z wami i dla was: aby kontynuować poszukiwanie prawdy, aby iść naprzód w promowaniu ścieżek uzdrowienia i pojednania, aby iść naprzód w sianiu nadziei dla przyszłych

pokoleń ludów rdzennych i nie rdzennych, którzy chcą żyć razem po bratersku, w harmonii.

Ale chciałbym wam powiedzieć, podczas gdy zbliża się koniec tej intensywnej pielgrzymki, że jeśli przybyłem ożywiony pewnymi pragnieniami, to wracam do domu o wiele bardziej ubogacony, ponieważ noszę w sercu niezrównany skarb złożony z ludzi i ludów, które mnie naznaczyły; z twarzy, uśmiechów i słów, które we mnie pozostają; z historii i miejsc, których nie będę w stanie zapomnieć; z dźwięków, kolorów i emocji, które we mnie silnie wibrują. Doprawdy mogę powiedzieć, że podczas tej wizyty, to wasze realia, realia rdzenne tej ziemi, nawiedziły moją duszę: wniknęły we mnie i będą mi zawsze towarzyszyć. Ośmielę się powiedzieć, jeśli mi na to pozwolicie, że teraz, w pewnym sensie czuję się również częścią waszej rodziny i jestem z tego powodu zaszczycony. W moim sercu pozostanie niezatarta pamięć o święcie św. Anny, przeżytych wspólnie z różnymi pokoleniami i wieloma rodzinami rdzennymi. W świecie, który niestety jest tak często indywidualistyczny, jakże cenne jest to poczucie rodzinności i wspólnoty, które jest tak autentyczne pośród was! I jak ważne jest dobre pielęgnowanie więzi między młodymi a starszymi oraz pielęgnowanie zdrowej i harmonijnej relacji z całym stworzeniem!

Drodzy przyjaciele, chciałbym powierzyć Panu to, co przeżyliśmy w tych dniach, i kontynuację drogi, która jest przed nami; i powierzyć to też troskliwej opiece tych, którzy wiedzą, jak strzec tego, co liczy się w życiu: myślę o kobietach, a w szczególności o trzech kobietach. Przede wszystkim o św. Annie, której czułość i opiekę mogłem odczuć, czcząc ją razem z Ludem Bożym, który uznaje i czci babcię. Po drugie, myślę o Świętej Bożej Rodzicielce: żadne stworzenie nie zasługuje bardziej niż Ona na miano pielgrzyma, ponieważ zawsze, także dziś, także teraz, jest w podróży: w drodze między Niebem a ziemią, aby w imieniu Boga opiekować się nami i prowadzić nas za rękę do swojego Syna. I wreszcie, moja modlitwa i moja myśl często kierowane były w tych dniach do trzeciej kobiety o łagodnej obecności, która nam towarzyszyła, a której szczątki znajdują się niedaleko stąd: mam na myśli świętą Kateri Tekakwithę. Czczymy ją za jej święte życie, ale czy nie moglibyśmy pomyśleć, że jej świętość życia, naznaczona przykładnym poświęceniem w modlitwie i pracy, a także zdolnością do znoszenia jakże wielu prób z cierpliwością i słodyczą, była możliwa także dzięki pewnym szlachetnym i cnotliwym cechom, odziedziczonym po swej wspólnotie i środowisku rdzennym, w którym wzrastała?

Te kobiety mogą pomóc w jednoczeniu, w powrocie do budowania pojednania, które gwarantowałyby prawa najsłabszych i potrafiło spojrzeć na historię bez urazy i zapomnienia. Dwie z nich, Najświętsza Maryja Panna i św. Kateri, otrzymały od Boga plan życia i nie pytając żadnego człowieka, odważnie wypowiedziały swoje „tak”. Kobiety te mogłyby źle zareagować wobec wszystkich, którzy sprzeciwiali się temu projektowi, albo pozostać poddanymi patriarchalnym normom tamtego czasu i zrezygnowanymi, nie walcząc o marzenia, którymi Bóg naznaczył ich dusze. Nie dokonały tego wyboru, ale z łagodnością i stanowczością, z proroczymi słowami i zdecydowanymi gestami utorowały drogę i wypełniły to, do czego były powołane. Niech błogosławią naszą wspólną drogę, wstawiają się za nami i za tym wielkim dziełem uzdrowienia i pojednania, tak miłym Bogu. Błogosławię was z całego serca. I proszę was łaskawie, abyście

nadal modlili się za mnie.

Copyright © Dicastero per la Comunicazione - Libreria Editrice Vaticana